

## **Janina Żyromska (1940-2019) – honorowa członkini Polskiego Towarzystwa Dysleksji**

- Wspomnienie –

Miałam szczęście spotkać Janinę na mojej drodze życia, nie tylko profesjonalnego. Zostałam zaproszona do prowadzenia wykładów w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu. Tam skontaktowano mnie z Janiną, w jej „królestwie” – Gabinetie terapii pedagogicznej. Niemal natychmiast zorientowałam się, że mam do czynienia z osobą, a właściwie z „osobowością”, która urzeczywistnia to, co ja jako „idealny wzorzec teoretyczny” przedstawiam studentom na wykładach. Ucieszyłam się, że mam rację, iż są tacy ludzie, którzy potrafią niemal bezbłędnie funkcjonować w roli „terapeuty pedagogicznego”. I na dodatek nie zawęża to ich horyzontów widzenia i rozumienia rzeczywistości, w której żyją. Jakie cechy posiada taki „ideał” na przykładzie Janiny, wiele osób już o tym mówiło i pisało, nie będę tego powtarzać. Pragnę jednak podkreślić, że nie tylko pracowała z uczniem, lecz także z jego rodzicami. Wymagała, aby asystowali swojemu dziecku podczas ćwiczeń, bo tylko wtedy dostrzegą i zrozumieją jego trudności. Dzięki udziałowi w ćwiczeniach będą umieli kontynuować pracę z dzieckiem w domu, co jest warunkiem czynienia postępów. Dlatego Janina oprócz kompletu ćwiczeń dla dziecka przygotowywała też zadania dla rodziców, niekiedy bardzo trudne, po to aby i oni znaleźli się w roli swoich dzieci i zrozumieli co czuje ono gdy napotyka na trudności. Uczyli się jak wówczas reagować, i tu nie tylko potrzebna jest wiedza, ale i empatia. Można to lakonicznie określić, że ofiarowała dzieciom i ich rodzicom, swój rozum i serce.

Dodajmy, że przy tym sama stale się doskonaliła. Emanowała z niej energia, zainteresowanie światem, ogromna ciekawość poznawcza. Podczas corocznych spotkań godziny upływały nam na dzieleniu się nowymi informacjami oraz osobistymi doświadczeniami z praktyki. Przywoziłam jej moje artykuły, książki, zeszyty ćwiczeń, ale i wywoziłam nowe dla mnie materiały, pomocne w dydaktyce i pracy klinicznej. Biblioteka Janiny była imponująca i nadzwyczaj wartościowa. W tym okresie przechodziliśmy od chałupniczo-ręcznie wytworzonych pomocy dot. ćwiczeń korekcyjno-kompensacyjnych dla uczniów ze specyficznymi zaburzeniami w uczeniu się, do publikacji drukowanych przez prywatne wydawnictwa. Warto wspomnieć, że jako nauczyciel akademicki i pedagog specjalny oraz terapeuta pedagogiczny nie tylko dzieliła się ze studentami swoją „interdyscyplinarną” wiedzą ale w pracowni praktycznie wdrażała ich do pracy z dzieckiem i jego rodzicami.

Trudno wyrazić, jak wiele straciliśmy – rodzice, nauczyciele , uczniowie. Była dla nas wzorem nie tylko twórczego specjalisty, lecz także opiekuna wrażliwego na ludzkie nieszczęścia.

*Marta Popdanić*